

# to będzie smutny wiersz, o sensie życia, w tonacji czarno-białej

Ludzie dzielą się na dobrych i złych.  
Jolka mówi, że jest zła. Marzy,  
by on się nigdy nie urodził,  
kiedy moje marzenia sprowadzają się  
do kwitnących storczykami łąk,  
na wapiennych wyspach Olandii.

Mówię Jolce, że znam taką poetkę,  
po polio. Jest szczęśliwa nawet,  
gdy się przewraca, a Jolka,  
że to ogromna różnica pomiędzy -  
- po, a w trakcie - i przez ponad  
dwadzieścia, nadprogramowych lat.

To przed nim wykonałam striptiz,  
w przedpokoju, przy świetle, przy  
żarówce setce, szczypał mnie.  
Nikommu, niczego w życiu  
nie zazdrościłam, tak jak jemu,  
że nie chodzi do szkoły.

On nigdzie nie chodzi. Czyta  
o żywotach świętych. Ogląda  
religijne filmy. Kartkuje  
papieskie albumy. Ma zajęcie:  
śledzi zanikające mięśnie.  
Mówią, że to wszystko po coś,

choć nie wiedzą po co  
on się urodził. Nie dlatego,  
przecież, żeby oglądać mnie nagą.  
Za to ja na pewno po to,  
bym mogła się przed nim,  
wówczas, rozebrać.

\*

z tomiku "GENY"